Nakład 17.800 egzemplarzy.

Rok III. Nr. 299. Sosnowiec, poniedziałek 17 grudnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 5, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Wojna Boliwji z Paragwajem.

BUENOS AYRES, 16. 12. (wł.) Z Boliwji donoszą o krwawej walce, która się odbyła na granicy Paragwaju.

Wojska boliwijskie zajęły dwa forty paragwajskie.

SANTA FE, 16. 12. (wł.) Przez Santa-Fe przewieziono dużo materjału wojennego, a między innemi 4 samoloty niemieckie dla Boliwji.

BUENOS - AYRES, 16. 12. (wł.) Z Assuncion donoszą o ogromnym napływie ochotników, którzy się ćwiczą dzień i noc. Paragwajowi zaofiarowało swe usługi wielu oficerów czilijskich, w tem znaczny odsetek b. oficerów rosyjskich.

BUENOS - AYRES, 16. 12. (wł.) Król Alfons Hiszpański zaproponował swe pośrednictwo walczącym republikom.

Zdrowie króla Jerzego

LONDYN, 16.12 (wł.) Biuletyn ranny z dnia dzisiejszego donosi, że pomimo bezsennej nocy w stanie zdrowia króla Jerzego zaszła nieznaczna poprawa.

Tajemniczy zgon dyplomaty francuskiego.

w sowieckim ekspresie syberyjskim.

MOSKWA, 16. 12. W ekspresie syberyjskim zmarł wśród tajemniczych okolicznych młody dyplomata francuski p. Faberge, który wysłany był z Paryża do Pekinu w charakterze kurjera dyplomatycznego francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Zmarły pochodził ze znanej rodziny przemysłowców francuskich, osiadłych przed rewolucją w Rosji. Podzielał on podobno przeciwsowieckie poglądy pewnych kół rosyjskich.

Sowiecki komunikat o zgonie francuskiego dyplomaty twierdzi, iż powody tego zgonu nie są znane, oraz że władze sowieckie zaopiekowały się pocztą dyplomatyczną, którą zmarły przewoził.

Potworna zbrodnia w Łodzi.

Dom przy ul. Zawadzkiej 36 jest własnością Michała Króla. W pięknym, komfortowym lokalu mieszka właściciel posesji wraz ze swym synem i służącą Kukulską.

Wczoraj około godz. 9 min. 30 w. gdy na klatce schodowej w pobliżu mieszkania Króla znalazł się czeladnik piekarski Sender Wolf, zauważył on, że drzwi kuchenne są otwarte, w kuchni jest ciemno.

Tknięty złem jakiemś przeczuciem Wolf zwierzył się z tem kilku kolegom swym, zamieszkałym we wspomnianym domu.

— Musiało się tam coś okropnego stać! — mówił.

W tej chwili zawiadomili oni zięcia Króla p. Szewielewa, mieszkającego o piętro wyżej.

Szewielew udał się wraz z Wolfem i kolegami jego do mieszkania Króla.

Gdy znaleźli się w małym korytarzyku, prowadzącym z kuchni wgłąb mieszkania, oczom ich przedstawił się okropny widok.

Na podłodze leżały stygnące zwłoki Michała Króla. Z ust jego sączyła się obficie krew.

Kiedy Szewielew wraz ze świadkami przeszedł do pokoiku służbowego, znajdującego się obok, zastał tam leżącą na wznak pijaną i nieprzytomną służącą Kukulską. Na alarm przybyła policja. Wnet zjawił się na miejsce zbrodni prokurator i sędzia śledczy.

Dokoła domu zebrały się tłumy ludzi.

Lokatorzy domu opowiadają, że wczoraj około godz. 8 wiecz. widzieli jakiegoś podejrzanego jegomościa, który udawał się do mieszkania Króla.

Urzymują, że na kilka minut przed popełnieniem mordestwa u służącej Kukulskiej bawiła jej koleżanka Marjanna Pyta. Kukulska przedstawiła jej jakiegoś mężczyznę, mówiąc, że jestto jej narzeczony. Nazwisko tego, który był, niewątpliwie, bezpośrednim sprawcą zbrodni, znane jest już policji.

Zamordowany Król był właścicielem 2 ch domów. Znany był, jako człowiek bogaty.

W pokoju Kukulskiej zastano stół, suto zastawiony napojami i zakąskami na przyjęcie gości.

Niewyśledzeni narazie sprawcy—jak się okazuje—dokonali gwałtu na osobie Kukulskiej.

Właściciel domu Król padł od kul rewolwerowych.

Zbrodnia wywołała wstrząsające wrażenie.

Konferencja gospodarcza w Lublinie.

LUBLIN, 16,12 (wł.) Dziś z inicjatywy wojewody Remiszewskiego odbyła się tu konferencja gospodarcza z udziałem ministrów: Niezabytowskiego i Staniewicza, oraz dyr. B. G. K. gen. Góreckiego i dyr. banku rolnego Ludkiewicza. Na konferencji byli obecni płk. Sławek, pos. Malinowski i in.

O godz. 5 po poł. ks. biskup Fulman dokonał poświęcenia lokalu oddziału banku rolnego, a o godz. 8 odbył się raut.

Porwanie dwu obywateli polskich

przez bandę szaulistów na pograniczu.

WILNO, 16.12 Banda uzbrojonych szaulistów napadła na zaścianek w pobliżu Oran i uprowadziła na Litwę dwu obywateli polskich, Stefana i Michała braci Ursynowiczów.

Po drugiej stronie granicy poddano ich torturom, żądając złożenia jakichś zeznań, a gdy to nie poskutkowało, żądano okupu 500 litów.

Obu porwanych osadzili litwini w areszcie.

Weselna uczta za skrwawione pieniądze

Mimowolne przyznanie się pana młodego do morderstwa i rabunku.

Zuchwałego napadu bandyckiego dokonano we wsi Grabów pod Lublinem na dom gospodarza

Prokopa Adamczaka.

Adamczak z żoną Katarzyną wyjechał wczesnym rankiem do miasta, pozostawiając w domu 13 letniego wychowanka Wicusia Bednarczyka. Mieli wrócić wieczorem.

Podczas ich nieobecności do zagrody Adamczaków przybyło trzech bandytów. Jeden z nich potężnym ciosem siekiery, skierowanym w tył głowy,

zabił chłopca

Następnie bandyci zaczęli rozbijać szafy i szuflady w mieszkaniu, poszukując pieniędzy.

W tym czasie nadjechali właściciele zagrody.

Słysząc turkot, bandyci, uzbroiwszy się w siekierę, motykę i widły, zaczaili się w izbie. Gdy Adamczakowie weszli do środka, posypał się na nich

grad ciosów.

Zdzielony siekierą w głowę chłop zwalił się na podłogę.

Żonę jego bandyci zakłuli widłami.

Następnie załadowali zwłoki na wóz i wywieźli do sąsiedniego lasu, gdzie rzucili je do rowu i przykryli gałęziami.

Zbrodnę wykryto przypadkowo póżnym wieczorem i odrazu rozpoczęto poszukiwania morderców. Narazie nie dały one wyników.

W odległej od Grabowa o 5 kilometrów wsi Majdany odbywało się wczoraj

huczne wesele,

wyprawiane przez tamiejszego parobczaka, Stanisława Jabłońskiego.

Rodzina Jabłońskich nie była zbyt zamożna, to też wystawność przyjęcia weselnego zdumiewała gości.

— Skąd on wziął tyle pieniędzy na takie przyjęcie? — pytano.

Ktoś z weselników zapytał o to wprost Stanisława Jabłońskiego.

Pan młody pijany kompletnie, oświadczył, że pieniądze te pochodzą

z rabunku w zagrodzie Adamczaków.

Usłyszawszy to straszne wyznanie, panna młoda wymknęła się niepostrzeżenie i zawiadomiła policję.

Stanisława Jabłońskiego aresztowano.

Początkowo wypierał się udziału w zbrodni, wzięty jednak w krzyżowy ogień pytań, przyznał się, że

napadu dokonał

wspólnie ze swymi młodszymi braćmi, Bronisławem i Antonim.

Stanisława i Bronisława Jabłońskich osadzono w więzieniu, Antoni zdołał zbiec.

Zjazd Ch. D. w Katowicach.

KATOWICE, 16. 12. (wł) Dziś odbył się zjazd wojewódzki Ch. D. Zagaił obrady pos. Janicki, przewodniczył dr. pos. Rakowski.

Cło na cukier.

BERLIN, 16. 12. (wł. Z d. 13 bm. Niemcy wprowadzają cło na cukier użytkowy 25 mk. od 100 kg.

Święto pełnoletności lotnictwa

Cwierć wieku temu Orville Wright dokonał 12-sekundowego lotu.

Dziś w Ameryce i w Anglji odbędzie się wielka uroczystość ku uczczeniu faktu, że przed laty 25 Orville Wright, jeden z dwu braci Wrightów, którzy byli pionierami lotnictwa amerykańskiego i światowego, dokonał w Dayton, w Stanie Ohio (czyta się Ohajo) 12 sekundowego lotu.

Będzie to zatem święto prawdziwej pełnoletności lotnictwa.

Myśl, że zagadkę lotu ludzkiego da się rozwiązać tylko przy pomocy maszyny, cięższej od powietrza, a nie lżejszego od niego balonu, kiełkowała oddawna w myślach ludzkich, a w naszych czasach przed braćmi Wright liczne były próby tego rodzaju, zakończone tragicznie, jak np. Percy Pilchera w Anglji albo Ottona Lilienthala w Niemczech.

Dopiero zastosowanie do aeroplanu motoru przez braci Wright rozpoczęło bardzo szybki postęp w zdobywaniu powietrza.

Pierwszy aeroplan Wrightów był aparatem bardzo jeszcze niedoskonałym, nie posiadał konstrukcyjnej stałości w powietrzu, a zaopatrzony w motor o sile 12 koni, nie miał podwozia z kołami, ale posuwał się z początku lotu na płozach po szynach, wyrzucany w powietrze pewnego rodzaju maszynową katapultą. Pilot siedział na dolnem z dwu skrzydeł, a śmigło znajdowało się poza skrzydłami.

W pięć lat po pierwszym locie, Wright przybył do Europy, a chociaż tymczasem francuzi już latali przy pomocy maszyn zrównoważonych w powietrzu i zaopatrzonych w ogony sterowe, to przecież popisy Wilbura i Orvila Wrightów zrobiły wielkie wrażenie i dały ogromny rozpęd rozwojowi lotnictwa.

Mimo to jeszcze w r. 1908 największa szybkość aeroplanu wynosiła 80 kilometrów na godzinę, długość lotu nie przenosiła trzech godzin, a najwyższe wzniesienie się w powietrzu nie dochodziło do 150 metrów. Dzisiaj natomiast aeroplany dochodzą do szybkości 500 kilometrów na godzinę, utrzymują się w powietrzu do 65 godzin, a zdołały się wznieść znacznie ponad 10 tysięcy metrów w górę.

Uroczystość amerykańska odbędzie się w Dayton, pod protektoratem prezydenta Coolidgea, przy udziale reprezentantów władz amerykańskich i obcych przedstawicieli.

Uroczystość angielska, urządzona w kensingtońskiem muzeum będzie miała ten urok, że bankiet urządzony będzie dokoła pierwszej maszyny Orvilla Wrighta. Ta maszyna dostała się do Anglji w darze od niego, wskutek tego, że Orville Wright obraził się na Stany Zjednoczone z powodu agitacji za przyznaniem sławy pierwszego lotu profesorowi Pierpontowi Langleyowi.

W rzeczywistości jednak z tem jego pierwszeństwem rzecz się tak miewa, że lot prof. Langleya się nie odbył, ale uważa się za udowodnione, iż mógł się odbyć. Pierwszy bowiem jego aeroplan rozbił się, a odbudowany napowrót, okazał podobno zdolności do lotu, co się jednakże stało już po lotach Wrightów.

Polski czerwony krzyż

na ruchomej wystawie w Sosnowcu.

Wiele osób zadawało pytania, z jakiej racji na wystawie przemysłowej, —wystawie, mającej na celu pokaz wytwórczości krajowej, znajduje się czerwony krzyż. Na pytanie to pragnę odpowiedzieć w kilku słowach.

Otóż każdy wystawca stara się pokazać, co ma do sprzedania i czerwony krzyż również pragnie pokazać, że sprzedaje uczucie miłosierdzia, uczucie, będące podstawą działalności tej wzniosłej instytucji.

Wystawione exponaty są dowodem akcji czerwonokrzyskiej, mającej na celu nieść pomoc i ulgę wszędzie tam, gdzie to jest potrzebne.

Sprzedaż naszego »wyrobu« miłosierdzia może się odbyć w postaci zapisywania na członków czerwonego krzyża tych, którzy miłosierdzie pragną mieć w arsenale swych uczuć społecznych.

W czasie otwarcia wystawy mówcy przytaczali różne fronty, na których Polska musiała wywalczać sobie stanowisko. Mówiono o froncie wojskowym, froncie dyplomatycznym, wreszcie teraz o froncie gospodarczym.

Oto naszem zdaniem jest jeszcze jeden front, na którym również musimy zwyciężyć — front serc i uczucia solidarności braterskiej ludów.

Czerwony krzyż, jako instytucja, występująca na froncie międzynarodowym, jest tą, która ilością swych członków w zestawieniu z innemi państwami wykaże, że nie jesteśmy narodem bez serc, bez ducha!!

Wreszcie pragnęliśmy pokazać społeczeństwu, na co idzie złożony w ręce czerwonego krzyża grosz ofiarny.

Dr. Ryder.
prezes zarządu oddziału P. C. K.

Wyjaśnienia prawne.

I.

Czy lokator ma prawo do umieszczania szyldu na kamienicy?

Artykuł 1135 K. Napoleona głosi: »Umowy zobowiązują nietylko do tego co w nich jest wyrażone, lecz zarazem do wszystkich następstw, jakie słuszność, zwyczaj, lub prawo nadają zobowiązaniu zgodnie z jego naturą«. Jeśli więc ktoś wynajmie lokal przeznaczony na uprawianie w nim działalności zawodowej, np. lekarz, adwokat — zyskuje on na mocy wyżej zacytowanego artykułu prawo do szyldu. Posiadanie szyldu jest zwyczajem zwłaszcza w miastach ogólnie przyjętym i brak odpowiedniego zastrzeżenia w umowie nie stanowi dla lokatora przeszkody do wywieszenia znaku na nieruchomości.

II.

Jaką kaucję zobowiązany jest złożyć powód cywilny w procesie karnym przy wniesieniu kaucji?

Powód cywilny w procesie karnym podlega w materji złożenia kaucji kasacyjnej odpowiednim przepisom procedury cywilnej. Z powyższej zasady wynika, iż kaucja ta nie będzie wymagana w sprawach, gdzie wartość powództwa nie przekracza 300 zł. W sprawach osądzonych w pierwszej instancji przez sąd okręgowy kaucja wynosi 300 zł.

III.

Czy w razie umorzenia dochodzenia prokuratorskiego w sprawie możliwe jest zaskarżenie takiej decyzji?

Toczy się np. dochodzenie prokuratorskie w sprawie o zadanie lekkich uszkodzeń ciała. Prokurator przy sądzie okręgowym dochodzenie umarza wobec braku dostatecznych dowodów winy oskarżonego. Decyzję powyższą zaskarżyć można do prokuratora przy sądzie apelacyjnym, a gdyby i ta instancja nie przychyliła się do skargi odwołać się można do kompletu sądu apelacyjnego.

K. Kl.

Kto zamordował?

44.

Czyż to znaczy, że i ja także mogę uledz posądzeniom? I pan przychodzisz tu do mojego domu oskarżać mnie o zbrodnię?

— Uspokój się pani, błagam. O nic panią nie oskarżam, chciałbym tylko dowiedzieć się o powodach skłaniających kuzynkę pani do tak uporczywego milczenia w tym względzie, do milczenia, które tak smutne może dla niej sprowadzić następstwa. Niepodobna, abyś pani nie znała tych pobudek. Jesteś pani jej siostrą prawie, byłaś jej nieodłączną towarzyszką od lat dwunastu i wiesz niewątpliwie dla kogo lub też dlaczego ukrywa fakta, które gdyby zostały wyświetlone, zwróciłyby podejrzenia na prawdziwego winowajcę. Jeśli uważasz ją pani istotnie za niewinną, powinnaś prośbie mojej uczynić zadość.

Milczała. Stanąłem naprzeciwko i patrzyłem na nią badawczo.

— Miss Leavenworth — rzekłem — czy uważasz pani kuzynkę swą za niewinną: tak czy nie?

Eleonora! Oh! mój Boże, jak można przypuścić, aby ona była winną!

— A zatem sądzisz pani, że jeśli nie chce wyjaśnić faktów, które, według mnie powinny być wyjaśnione, czyni to dla zasłonięcia istotnego winowajcy.

— Nie, nie. Tego nie powiedziałam. Co pana skłania do podobnych przypuszczeń?

— Jej własne postępowanie. Ze względu na charakter kuzynki pani, niepodobna sobie tego inaczej wytłumaczyć. Albo postradała zmysły, albo też postanowiła z narażeniem siebie ocalić winnego.

Drżące usta Maryi przybrały nagle ostry wyraz.

— I dla kogóż to, według pana, Eleonora chce się poświęcić?

— Nie wiem i właśnie panią o to pytam. Chciałbym, abyś mi pani dopomogła do wykrycia tej tajemnicy. Znasz całą jej przeszłość...

Mary Leavenworth spojrzała na mnie wyniośle i powstrzymała mnie skinieniem ręki.

— Przepraszam — rzekła — jesteś pan w błędzie. Uczucia osobiste Eleonory są mi zupełnie nieznane. Niech kto inny rozwiązuje tę zagadkę.

Zmieniłem taktykę.

— Skoro Eleonora przyznała pani, że znaleziono u niej klucz, musiała też zapewne wyjaśnić, jakim sposobem do rąk jej się dostał i dlaczego go ukrywała.

— Nie, tego nie wiem.

— A zatem opowiedziała pani sam fakt tylko, nie tłómacząc go wcale?

— Tak.

— Nie rozumiem doprawdy dlaczego, z własnej i nieprzymuszonej woli, oznajmiła o tem pani, która na kilka godzin przedtem, oskarżyżyłaś ją wręcz o tę zbrodnię?

— Co pan chcesz przez to rozumieć? — spytała głosem drżącym.

— Wszak nie zaprzeczysz pani, że była chwila, w której gotowa byłaś ją o to posądzić, a nawet, żeś ją o to wręcz oskarżyła?

— Wytłómacz się pan.

— Miss Leavnworth, czyż nie przypominasz sobie rozmowy z kuzynką w pokoju na drugiem piętrze, podczas śledztwa; nie pamiętasz pani, co mówiłaś w chwili właśnie, gdyśmy tam weszli z p. Gryce?

W oczach jej odbiło się nagłe przerażenie.

— Więc pan słyszałeś! — szepnęła.

— Usłyszałem mimowoli, bo właśnie stałem tuż przy drzwiach.

— I cóżeś pan słyszał?

Powtórzyłem jej słowo w słowo.

— A p. Gryce?

— Stał tuż przy mnie.

Pożerała mnie oczyma.

— Lecz w chwili, gdyście panowie weszli, milczałyśmy obie?

— Tak.

— I nie zapomnieliście ani jednego słowa?

— Słowa te były zbyt doniosłe, aby módz o nich zapomnieć, miss Leavenworth.

Ukryła twarz w dłoniach, przez chwilę pogrążyła się w zadumie.

— I dlatego to przyszedłeś pan tu dzisiaj? Z takim to celem wkradłeś się pan do naszego domu i dręczysz mnie teraz pytaniami? — mówiła, patrząc na mnie z oburzeniem.

— Przepraszam panią — odparłem — pytania moje są tego rodzaju, że to okrucieństwem zapytywać panią: dlaczego i na jakiej podstawie obciążałeś pani kuzynkę oskarżeniem tak doniosłem, gdy okoliczności zbrodni były jeszcze tak świeże w pamięci pani; a czemu następnie, pomimo, że wszelkie poszlaki przemawiały za tem oskarżeniem, twierdziłaś uporczywie, że Eleonora jest niewinną?

Nie słyszała jakby słów moich.

— Co za okropny los! — szeptała.

— Miss Leavenworth — rzekłem, patrząc jej prosto w oczy — pomimo nieporozumień — chwilowych zapewne — jakie istnieją pomiędzy panią a jej kuzynką, wszak nie masz dla niej nienawiści? A więc zechciej odpowiedzieć na moje pytania.

c. d. n.

Posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu.

O stolec radziecki dla p. Mrokowskiego. — Zgodne głosowanie. — Straż ogniowa przy pracy.

Onegdajsze posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu minęło pod znakiem zgodnego wyboru prezydjum rady. Jedynie przy pierwszem głosowaniu prezydent Bień, jako przewodniczący, zakwestjonował mandat p. Mrokowskiego, który, będąc w stosunkach prawnych z magistratem, nie ma prawa piastować godności radnego.

Stanowisko prezydenta poparł wiceprezydent Jarża, a w obronie stolca radzieckiego dla p. Mrokowskiego stanęli pp.: Wolf i Budzyński.

Ostatecznie przyjęto wniosek r. Pawełka, proponujący pozostawienie w radzie p. Mrokowskiego, i zwrócenie się o wyjaśnienie spornej kwestji do władz nadzorczych.

Po załatwieniu tej sprawy padały nazwiska kandydatów i zgodnie sypały się karteczki do urny.

Jak to już pisaliśmy, prawica oddawała kartki białe, jedynie jakiś wesołek, coprawda nie mający nic do stracenia, pozwolił sobie na niezbyt smaczny żart, głosując za każdym razem na r. Haukego.

Pierwsze posiedzenie rady miejskiej wywołało duże zainteresowanie wśród ludności. To też gmach magistratu obsadzony był strażakami, którzy musieli utrzymywać porządek i powstrzymywać tłoczącą się na salę publiczność. Przy stole zaś prasowym taki ścisk, że dla przedstawicieli miejscowych pism codziennych zabrakło miejsca.

Z wystawy przemysłu krajowego w Sosnowcu.

Wczoraj gwarno i wesoło było na wystawie. Liczne wycieczki organizacyj społecznych nietylko z samego miasta, lecz i z okolicy wnosiły gwar i ruch. Pozatem przez wystawę przewinęło się w dniu wczorajszym tysiące osób.

Radjo nadawało koncerty z Warszawy, Katowic, Krakowa i Poznania tak, że całą Polskę słyszeć było można.

Kino, wyświetlane dwukrotnie o 5-ej i 7-ej, zgromadziło licznych widzów. Specjalnem zainteresowaniem przyjmowany był film »Dzień marynarza polskiego. Palaczy żywo interesował w kinie państwowy monopol tytuniowy a antyalkoholików—spirytusowy. Młodzież z żywem zainteresowaniem przyglądała się budowie mostów i przeróbce bawełny w polskim Manchesterze.

W sali odczytowej liczne tłumy słuchaczy zgromadziły się dla usłyszenia dwuch nadzwyczajnie ciekawych odczytów: »Ideologja ruchu spółdzielczego«, wygłoszonego przez p. Góreckiego, oraz o »wojnie przyszłości« przez kpt. Menharda.

W dniu dzisiejszym zostanre wygłoszony przez kpt. Aleksandra Grunera, prezesa oddziału ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu, odczyt pt. »Morze polskie«.

Zwracamy uwagę tym wszystkim, którzy chcą kupić na gwiazdkę **podarki** prawdziwe artystyczne, a swojskie, niech pośpieszą na wystawę, a znajdą tam wszelkie okazy zdobnictwa ludowego.

Organizacje, chcące zwiedzić wystawę grupowo lub nabyć ulgowe bilety dla swych członków, niech się zwracają po informacje tel. 8-46.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 17 Poniedziałek

Dziś: Łazarza
Jutro: Gracjana
Wschód słońca 7.41
Zachód „ 3.24

RADJO.

KATOWICE.

Poniedziałek 17 — grudnia.

15.45 Komunikaty polskiego zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.— Muzyka z płyt gramofonowych.
17,10 Odczyt pt. „Współczesna poezja jugosłowiańska".
17,34 Pogadanka z działu: „Radjoamator śląski".
18,— Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Astorja".
19,— Rozmaitości.
19,20 Komunikat strażactwa śląskiego.
19,30 Systematyczne lekcje poprawnego mówienia i pisania po polsku.
19,56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
20.— Komunikat rolniczy.
20,05 Odczyt z cyklu: „Polska za Piastow".
20,30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22,— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i PAT. z Warszawy.
22,30 Odczyt w języku francuskim.

Loterja LOPP. Wojewódzki komitet ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej, jak wiadomo, celem zasilenia swej kasy, urządził loterję, ciągnienie której odbędzie się w przyszłym roku.

Losy są do nabycia prawie wszędzie w cenie 1 złotego. Z pośród wielu fantów na szczególne wyróżnienie zasługuje fakt, iż za złotówkę można wygrać majątek Bolmin (pod Kielcami) wartości 150.000 złotych. Są i inne bardzo poważne objekty, jak np. długoletnie posiadanie (dzierżawa) domku z ogrodem, auto, mieszkanie itp.

Ostatnio komitet znowu zwrócił się z apelem do społeczeństwa, aby poparło jego zamiary. Komitet zamierza na terenie województwa kieleckiego wybudować trzy stacje lotnicze (Kielce, Częstochowa i Radom) oraz szkołę cywilnych pilotów w Radomiu.

Zdaje się, że najlepszym i najtańszym podarkiem na gwiazdkę będzie ofiarowanie kilku losów LOPP.

Poświęcenie i otwarcie domu noclegowego. W dniu wczorajszym odbyło się poświęcenie i otwarcie domu noclegowego w Będzinie, którego dokonał prezes towarzystwa dobroczynności ks. prałat Zimniak, wygłaszając z racji tej okolicznościowe przemówienie.

W przemówieniu tem ks. prałat zaznaczył, że do budowy domu noclegowego w dużej części przyczynił się insp. Cz. Sztajner, poświęcając w tym celu swą gorliwą pracę.

Cała uroczystość odbyła się w obecności przedstawicieli rady miejskiej, zarządu miasta, oddziału polskiego czerwonego krzyża, kilku instytucyj społecznych i prasy.

Nowowybudowany dom noclegowy posiada 68 łóżek i podzielony jest na 3 kategorje z osobnem wejściem dla mężczyzn, kobiet i inteligencji. Dom noclegowy utrzymywany będzie pryez towarzystwo dobroczynności, a subsydjowany przez magistrat.

Koło przyjaciół harcerstwa. Kielecki oddział związku harcerstwa polskiego prowadzi niezmiernie czynny i bardzo popularny w Kielcach dowódca 4 pp. leg. pułk. Jażdżyński. Powszechnie istnieją na terenie całej Rzeczypospolitej koła przyjaciół harcerstwa, które rekrutują swych członków z grona ludzi starszych. Zarząd oddziału w tych dniach przystępuje do zorganizowania w Kielcach wspomnianego koła. Referat KPH objął red. Zelewski.

Przypuszczać należy, że kieleckie społeczeństwo poprze wysiłki, mające na celu jedynie dobro kraju.

Nawet kobiety się upijają. Onegdaj przechodnie ul. 3 maja w Dąbrowie byli świadkami niezwykłej w swoim rodzaju sceny.

Oto mieszkanka Dąbrowy Ludwika Banbur (Konopnickiej 16) w stanie mocno podchmielonym awanturowała się na ulicach miasta. Pomimo tego, że Banbur wyrażała się ordynarnie, a niejednokrotnie bliżej stojącemu przechodniowi dostawały się i tęgie razy, to jednakże wokół wstawionej kręciło się pełno ludzi, którzy z ciekawości widzenia pijanej kobiety, licznie zgromadzili się na ulicy.

Dopiero nadchodzący posterunek policyjny zabrał Banburę do komisarjatu, gdzie zatrzymano ją aż do czasu odzyskania przytomności.

Regulacja Brynicy. Roboty przy regulacji Brynicy w Czeladzi prowadzi firma Prószyński i s-ka z Sosnowca. Praca posuwała się w wolnem tempie, gdyż przez całe lato zatrudniano mało robotników, przytem źle płatnych, którzy poprawę zarobku musieli wywalczać licznemi strajkami.

Dopiero jesienią rozpoczęto gorączkową pracę dniem i nocą. Mimo pośpiechu i zatrudnienia większej ilości robotników nie zdołano ukończyć wałów, ani zasypać starego koryta rzeki. Prace te będą prowadzone w dalszym ciągu, jeśli tylko będzie pogoda; natomiast budowę mostu odłożono do wiosny.

Przy świetle księżyca. Urząd pocztowy w Czeladzi mieści się w dwóch izbach, z których jedna jest przeznaczona dla interesantów. W izbie dla interesantów jest tylko stolik, natomiast brak jakiegolwiek światła, mimo, że w lokalu dla urzędników jest światło elektryczne. Może odpowiednie władze przestaną nareszcie ignorować interesantów, bo wstyd doprawdy aby w XX wieku w państwie kulturalnem interesanci w poczekalni pisali przy świetle księżyca.

Nagły zgon. Paweł Durmien, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Śląskiej nr. 13, przyjął onegdaj na mieszkanie Franciszka Kalembę, który nocy wczorajszej zmarł. Przyczyny śmierci narazie nie ustalono

Kradzież kur. Wojciechowi Przezło, zamieszkałemu na kolonji kopalni Paryż w Dąbrowie, wczoraj, w nocy z zamkniętej komórki złodzieje skradli 4 kury, wartości 26 złotych,

Zawzięta gospodyni. Właścicielka domu nr. 11 przy ul. Kuźnica w Sosnowcu przegrawszy proces o eksmisję z lokatorką swoją Michaliną Bęben, postanowiła ją mimo to wyeksmitować własną mocą. Powybijała więc okna, potrzaskała drzwi i powyrzucała rzeczy lokatorki i jej sublokatora Stefana Skrobka, przyczem lokatorce zginęło 150 złotych, a sublokatorowi 320 zł.

Policja wprowadziła lokatorów do mieszkania z powrotem, a o całej tej hecy spisała protokuł, który przesłany będzie do sądu.

Śmierć w kopalni. W sobotę, 15 b. m. na kop. Piaski przysypani zostali przez węgiel Paweł Juszczyk z Piasków i Konstanty Kałuża z Czeladzi. Przewieziony do szpitala Juszczyk zmarł niebawem, osierociwszy żonę i 4 dzieci. Kałuża poraniony został lżej w rękę, nogę i twarz.

Topielec. Dnia 13 b. m. w torfowisku na łąkach należących do majątku Sendowice, powiatu jędrzejowskiego, został znaleziony trup topielca w ubraniu wojskowem. Dochodzeniem ustalono, że trupem tym jest szeregowiec Herc Icek z 2 p. p. leg. w Pińczowie pochodzący z Wodzisławia. Na zwłokach Herca żadnych śladów, któreby wskazywały na czyn przestępny nie znaleziono. Dalsze dochodzenie prowadzi się.

Skazanie mordercy i gwałciciela.

Sadysta posiedzi 13 lat i 10 miesięcy.

Sąd apelacyjny w Król. Hucie rozpatrywał sprawę Józefa Soczewy zwyrodniałego osobnika, który swego czasu w Hajdukach Wielkich zgwałcił 13-letnią dziewczynkę, później zaś zamordował ją w bestjalski sposób, krając jej ciało nożem.

Rozprawa sądowa wykazała w niezbity sposób winę oskarżonego, a dwie dziewczynki z Nowej Wsi, które cudem wprost uszły z rąk zboczonego seksualnie zbrodniarza, przy konfrontacji poznały go, i z całą pewnością stwierdziły, iż Józef Soczewa jest właśnie owym osobnikiem, który chciał je swego czasu zgwałcić.

Sąd po przeprowadzeniu dowodów prawdy, skazał Józefa Soczewę za morderstwo w Wielkich Hajdukach na 10 lat ciężkiego więzienia, a za usiłowanie gwałtu na dwuch dziewczynkach w Nowej Wsi po dwa lata ciężkiego więzienia — wydając łączny wyrok 13 lat i 10 miesięcy ciężkiego więzienia

Włamywacze u wice-prezydenta m. Częstochowy.

Dr. Nowak słyszał, widział, ale myślał że to nic takiego...

W nocy z ub. środy na czwartek dokonano zuchwałego włamania i kradzieży w mieszkaniu wiceprezydenta dr. S. Nowaka przy ul. Kościuszki Nr. 14 w Częstochowie.

Około godz. 1-ej w nocy pogrążony we śnie dr. Nowak przebudził się i ujrzał odblask światła w sąsiednim pokoju, sądząc jednak, iż światło dostaje się z kuchni, gdzie była służąca, nie przypisywał do tego wagi i zasnął. Jednakże budził się jeszcze dwukrotnie, usłyszawszy lekkie szmery, przypuszczał jednakowoż, że jest to przywidzenie i zasnął ponownie. Aż wreszcie. około godz. 4-ej, posłyszawszy wyraźniejsze odgłosy stąpania w sąsiednim pokoju, zerwał się z łóżka i krzyknął. Wówczas ktoś szybko zemknął i wyskoczył przez okno z parterowego mieszkania.

Okazało się, że w mieszkaniu byli włamywacze, którzy, wyjąwszy szybę w drzwiach do wersndy, drzwi te otworzyli przełożonym kluczem, poczem wywiercili otwory w oknie do pokoju, rozwarli je i następnie zdołali otworzyć drugie z podwójnych okien, otwierające się wewnątrz pokoju, wskutek czego musieli w niewytłumaczony sposób usunąć uprzednio z parapetu dwie klatki i ciężkie akwarium z wodą, które wystawili na werandę.

Dostawszy się do mieszkania, rozpoczęli gospodarkę. Pootwierali szuflady, wyjęte zaś ubrania rozesłali na podłodze, chodząc po nich dla uniknięcia hałasu. Następnie włamywacz przeszedł do sypialnego pokoju, ze stolika nocnego, obok łóżka dr. Nowaka, zabrał portwel, zawierający około 400 zł. gotówką, ze stolika obok łóżka również pogrążonej we śnie pani doktorowej zuchwały rabuś skradł złoty zegarek - bransoletkę, wartości 600 zł., ponadto zabrał złoty pierścionek, stary zegarek i dwa pęczki kluczy od szuflad, poczem przeszedł do plądrowania w przyległym pokoju, w tym jednak momencie został spłoszony.

Ostrzeżenie.

Doszło do naszej wiadomości, że pewne osoby przyjmują dla naszej firmy zamówienia i pobierają zadatki. W razie zjawienia się takiej osoby, prosimy ją wylegitymować, czy posiada odpowiednie upoważnienie, wydane przez naszą firmę. Za ewentualnie wypłacone zaliczki osobom nieupoważnionym, firma nasza nie odpowiada.

Zakłady Przemysłowo-Handlowe „METALSPRZĘT"
Sp. z ogr. odp.
Sosnowiec, Marjacka 5.

Sosnowiec, dn. 16 grudnia 1928 r.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

„Stenograf Polski" miesięcznik ilustrowany, organ Instytutu Stenograficznego — Warszawa, Krucza 26, wyuczającego również listownie stenografii najdoskonalej — wychodzi, półrocznie dwa złote. Prospekty bezpłatne.

Biuro pl. „Pomoc" w Sosnowcu, ul. 1 go Maja nr. 14, przyjmuje do nauki pisania na maszynach różnych systemów pod kierownictwem siły dyplomowanej. Warunki do omówienia.

Kupno i sprzedaż.

Perlmutera Ultramaryna jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli, Medjolanie i Paryżu złotym medalem. Wszędzie do nabycia. Biura fabryki Ch. Perlmuter, Lwów, Słoneczna 25.

Portret na gwiazdkę do 6 pocztówek wykonanych artystycznie za 10 zł. w Zakładzie Nowoczesnej Fotografii „Studjo" w Sosnowcu, ul. 3 go Maja vis a vis Kościółka kolejowego.

Wyprzedaż świąteczna różnych kozetek, otoman, łóżka polowe, fotele, materace. Modrzejowska 12.

Posady i prace.

Poszukuję posady jako mamka. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Expresu Zagłębia".

LOKALE.

Mieszkania do wynajęcia różne. Piłsudskiego nr. 49, Dzierwa Józef.

Zgubione dokumenty.

Józef Gal zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU, Sosnowiec.

Lazar Bolesław zgubił książkę Kasy Chorych wy[illegible] przez kop. „Solvay".

Szybecki Piotr w dniu 10 grudnia br., wracając z targowicy w Sosnowcu do Dąbrowy Górniczej zgubił rewolwer systemu „Mauzer" kal. 7.65, nr. 180.697. Łaskawy znalazca raczy zwrócić pod adresem: Dąbrowa Górnicza, ul. Królowej Jadwigi nr. 44.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94